PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 11. Kraków, dnia 16 marca 1919. Rok XX.

Prześladowanie religijne a krakowski konsystorz książęco-biskupi.

Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do pp. Ministra Wyznań i oświecenia publicznego oraz Ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużycia kościołów do propagandy politycznej przez krakowskiego księcia biskupa Adama Sapiehę.

Walka polityczna, rozpoczęta przez duchowieństwo w czasie ostatnich wyborów sejmowych, trwa do dziś dnia z niezmniejszoną siłą. Wywołuje ona niesłychane rozgoryczenie na wsi i jest powodem olbrzymiego niezadowolenia, nurtującego szerokie warstwy ludowe. Wszelkiego rodzaju szykany i udręczenia z prawdziwie inkwizytorskim zapałem wymyślone — sypią się, jak grad, na parafian. Odmawianie chrztu, rozgrzeszenia, pogrzebów i ślubów, szykanowanie z ambon, napastowanie ludzi przy każdej sposobności: oto metody postępowania kleru, rozwścieczonego, iż Lud dał wyraz swym rzeczywistym przekonaniom, a nie poszedł na księżo-pańskim pasku pańszczyźnianego posłuszeństwa! — Liczne artykuły pism ludowych, setki listów, jakie posłowie otrzymują, są tego oczywistym dowodem.

Ze stanowiska wyzwolenia Ludu z pęt klerykalnej ciemnoty i fanatyzmu — należy jednakże te prześladowania klerykalne powitać jak najgoręcej i być tylko wdzięcznym klerowi, iż tę uświadamiającą propagandę z takim zapałem prowadzi!

Niemniej zapytać się godzi, kto był sprężyną tej niesłychanej nagonki i tego rozpętania furyi oszczerstw i prześladowania ze strony kleru? Bo jasną jest rzeczą, iż do takiej agitacyi, do takiego sponiewierania kościołów, nie byliby zdolni księża sami z własnej inicyatywy, gdyby nie byli mieli pozwolenia i bodźca do tej roboty haniebnej — na usługi jednej partyi — na obronę worka księżo-pańskiego — obliczonej.

To polityczne rozpasanie kleru wywołało jednakże silny odruch protestu wśród tej części duchowieństwa, która pamiętna słów Ewangelii: **„Dom mój dom modlitwy nazwan będzie, — a wyście go uczynili jaskinią łotrów“** przeciwko temu nadużyciu kościoła do polityki zaprotestowała. Dowodem tego liczne listy od księży, jakie podpisany otrzymał, dowodem wreszcie tu poniżej przytoczony **okólnik ks. biskupa Sapiehy,** przesłany mi przez jednego z kapłanów, który dłużej tej roboty książęco-biskupiej znosić nie chce i nie może.

Okólnik ten tak opiewa:

Poufne.

DO WIELEBNYCH KSIĘŻY ZAJĘTYCH W DUSZPASTERSTWIE DYECEZYI KRAKOWSKIEJ.

Wybory przeprowadzone w naszej dyecezyi do Sejmu polskiego wykazały niepocieszające wyniki. Znaczne bardzo odłamy naszej ludności katolickiej poszły na oślep za agitacyą socyalistyczną i oddały głosy swoje na listy takiego stronnictwa lub też podobnego radykalnego ludowego. Zdajemy sobie dobrze sprawę z działania ogólnej demoralizacyi, jaka przyszła wskutek wojny, nie przeoczamy nieszczęśliwych list narodowych, mimo to jednak, gdy porównamy wynik tychże wyborów w Królestwie, gdzie te same prawie złe warunki wchodziły w grę—tak łatwe opanowanie ludu naszego przez partye wrogie kościołowi, musi nas przejmować głębokim smutkiem i troską. Tak bowiem w liście pasterskim X. X. Biskupów polskich, jakoteż innymi środkami zwracaliśmy uwagę Wbnego Duchowieństwa, jako też wiernych, że przy wyborach już nietylko o zwycięstwo jednej partyi będzie chodzić, ale że rozgrywają się najważniejsze interesa Kościoła i Narodu.

Jesteśmy też przekonani, że Wbne Duchowieństwo zdawało sobie dobrze sprawę z ważności tego głosowania, a jeżeli tak było, to co mogło spowodować, iż lud tak mało usłuchał głosu swych pasterzy? Nie chodzi nam tu o rezultat polityczny, chcemy zdać sobie sprawę z tego, jaki wpływ mą duchowieństwo nasze na lud, chcemy, byście Wbni Bracia sami zdali sobie sprawę, czy praca wasza po parafiach jest owocną; chcemy dowiedzieć się, jakie powody sprawiają, że lud czy nie dowierza, czy też nie ceni sobie rady swoich pasterzy. — Wszak przy wyborach tych prawie cała ludność brała udział, także i kobiety do posłuchania księżom zawsze skorsze, a jednak taki był ich wynik. Uznajemy więc za konieczne zdanie ścisłego rachunku z manifestacyi ludu naszego, ufając, że to obliczenie się będzie bardzo korzystne dla pracy naszej pasterskiej. Polecamy przeto W. W. X. X. Proboszczom i wikarym odpowiedzenie dokładne na pytania, postawione w kwestyonaryuszu i odesłanie tych odpowiedzi do naszego X. Biskupiego Konsystorza w przeciągu dwóch tygodni.

Kraków, 7 lutego 1919.

† Adam Stefan.

Do okólnika tego dołączono następujący, dla nas niezmiernie ciekawy i pouczający

KWESTYONARYUSZ:

Parafia . . . .

1. Czy list pasterski był odczytany? Czy były przy tem jakie zajścia?
2. Czy głoszono kazanie o wyborach? jakie? Czy wedle szkiców? Czy samoistne? Jak się lud zachował?
3. Czy były zgromadzenia przedwyborcze, czy księża brali w nich udział?
4. Czy ludzie radzili się księży, jak głosować, czy ukrywali za kim będą głosować?
5. Na jakie listy wyborcze głosowali — w jakich wsiach?
6. Jak zachowały się kobiety? młodzi?
7. Jakie argumenty przemawiały głównie do przekonania?
8. Jaki stan jest po wyborach? czy spokój, czy nieufność, czy zdają sobie sprawę z aktu dokonanego, czy oczekują czego?
9. Czy z wyborów zostały jakie zrzeszenia, czy zgromadzania się?
10. Czy i w jakim kierunku wybory okazały potrzebę stowarzyszeń i jakich?
11. Jeżeli była agitacya przeciw księżom, na jakich podstawach?
12. Czy wybory oddziałały na uczęszczanie do kościoła? Czy księża Proboszczowie pod wpływem chwili wydali jakie zarządzenie w parafii odnośnie do posług duchownych? Jakie?

Zwracamy w końcu uwagę Wbnemu Duchowieństwu, iż na razie należy się wstrzymać w kwestyach polityki od wszelkich działań, wywołujących rozgoryczenie, choćby i nieuzasadnione, wśród parafian. Burza rozgorączkowania i namiętności partyjnych musi przejść i przycichnąć, by słowa nasze znalazły posłuch u wiernych, zwłaszcza w nadchodzącym czasie wielkanocnego przygotowania do przyjęcia Św. Sakramentów.

Okólnik ten, a bardziej jeszcze kwestyonaryusz, rzucają zupełnie jasne światło na przyczyny nagonki kleru przeciwko Ludowi. Dowodzi on bowiem niezbicie, iż celem wygłaszania kazań politycznych **przesłano księżom z konsystorza szkice tych kazań politycznych** — kler więc miał nakaz i obowiązek agitować z ambony i od ołtarzy! Dowodzi dalej ten okólnik, iż **konsystorz wie o wydaniu przez podwładny mu kler specyalnych zarządzeń co do posług religijnych** — a więc, że konsystorz jest jedynie odpowiedzialny za te prześladowania religijne, jakich widownią jest obecnie Galicya!

Okólnik ten rzuca ponure światło na stosunki, panujące w konsystorzach biskupich, nie ulega bowiem wątpliwości, iż wobec napływu skarg na politykowanie kleru z całej zachodniej Galicyi, inne biskupstwa **chwyciły się solidarnie** tej samej taktyki, jak biskupstwo krakowskie.

Wobec powyższych faktów zapytują podpisani:

1) Czy pp. Ministrowie zechcą wezwać konsystorze biskupie, aby te natychmiast zaprzestały zarówno propagandy politycznej w kościele, jak niemniej poleciły podwładnemu duchowieństwu bezzwłocznego zaprzestania prześladowania parafian z powodu ich przekonań politycznych?

2) Czy i co zamierzają pp. Ministrowie uczynić, aby podobne średniowieczne stosunki raz na zawsze stały się w Polsce niemożliwemi?

Warszawa, 11 lutego 1919.

Zygmunt Klemensiewicz.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie z dnia 28-go lutego br.

UCHWALENIE USTAWY O WYDAWANIU BEZPŁATNEM DRZEWA NA ODBUDOWĘ DLA LUDNOŚCI ZNISZCZONEJ WOJNĄ!

Wielkiej doniosłości ustawę uchwalił Sejm dla ludności zniszczonej wojną!

Ustawa o pomocy przy odbudowie kraju brzmi: „Celem udzielenia ludności zaopatrzenia w drzewo budulcowe i opałowe upoważnia się rząd do wydawania drzewa a) dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych drobnych rolników oraz drobnych posiadaczy miejskich na rachunek skarbu państwa do wysokości stwierdzonej szkody wojennej, b) dla innych celów po cenach ustanowionych przez rząd.

Dla uzyskania potrzebnych zapasów drzewa rząd ma prawo przeznaczyć drzewo z lasów

państwowych, jak również dokonywać zajęcia drzewa w lasach prywatnych na pniu oraz drzewa ciętego i tartego".

Po przemówieniu szeregu mowców minister skarbu Englich wyjaśnia, że szkody wynoszą kilka miliardów marek. Na drzewo budulcowe minister gotów jest wyasygnować natychmiast 20 milionów marek, t. j. około 40 mil. koron.

Nawiasem mówiąc napad „Piasta" na socyalistów i posła Stolarskiego, jakoby ci byli przeciwni tej ustawie, jest zwykłem kłamstwem. Przerażonemu redaktorowi „Piasta", który sam nie wie dokładnie, jakim sposobem dostał się do Sejmu — ciągle się w jego chorobliwej fantazyi majaczą socyaliści — więc cygani, jak może! Ponieważ ustawa jest po fuszersku napisana i może być powodem wielu wątpliwości — żądał poseł Stolarski, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, jej poprawienia. A gdy się to nie stało, głosował i on i jego stronnictwo — w trzeciem czytaniu — za przyjęciem ustawy — co się też i stało! Z góry zapowiadamy, iż niepoczytalnym krzykom „Piasta" nie damy się sterroryzować i zawsze pójdziemy drogą dobra dla ludu!

Z kolei uchwalono nazwanie nowej monety polskiej „złotym", a jego setnej części „groszem".

Posiedzenie z dnia 5-go marca br.

Po przystąpieniu do porządku dziennego odesłano do komisyi — po przeprowadzeniu krótkiej dyskusyi — wniosek w sprawie

DOSTARCZENIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH,

która to sprawa przedstawia się, wedle wyjaśnień ministra rolnictwa bardzo źle i zaledwie drobną część ogólnego zapotrzebowania nawozów będzie można pokryć.

Z kolei odczytano nagły wniosek ministerstwa skarbu w sprawie

PRZYMUSOWEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ, W SPRAWIE PODATKU OD PIENIĘDZY PAPIEROWYCH, KTÓRE MAJĄ BYĆ OSTEMPLOWANE

i w sprawie ograniczenia dowozu pieniędzy niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich do Polski.

Minister skarbu **Englich** podniósł, że jedyną drogą do uzyskania gotówki jest pożyczka przymusowa. Co do ostemplowania pieniędzy, to należy zapobiedz, aby spekulanci nie przysyłali do kraju wielkich mas koron, marek i rubli do ostemplowania i z tego powodu ma być wydany zakaz przywozu tych pieniędzy z zagranicy. Półmarkówki, markówki i dwumarkówki nie będą poddane ostemplowaniu. Do pożyczki nie pociągnie się posiadaczy ziemi i posiadaczy innego majątku, jak tylko posiadaczy gotówki. Dzieje się to dlatego, że państwo musi mieć gotówkę zaraz, a oszacowanie majątku trwałoby długo. Gdyby ta pożyczka nie wystarczała, to przyjdzie kolej i na inną, która uwzględni już cały majątek.

Nagłość wniosku uchwalono prawie jednomyślnie i postanowiono odesłać te wnioski do komisyi skarbowej.

Długą i namiętną dyskusyę wywołał wniosek nagły **tow. posła Daszyńskiego**

W SPRAWIE RZEKOMEJ UMOWY UKRAINY Z ENTENTĄ,

wedle której oddali Anglicy i Francuzi Rusinom Galicyę wschodnią aż po San! Odpowiadał **prezydent Paderewski**, który, jak zwykle, oświadczył, iż... nic w tej sprawie nie wie i nic też powiedzieć nie może!

W każdym razie nauczka, jaką przy tej sposobności dostał Paderewski od tow. Daszyńskiego i jemu i jego przyjaciołom politycznym dawno się należała!

NARUSZENIE NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

Ponieważ posła Szmigla aresztowano w Białej Siedleckiej na rozkaz żandarmeryi, wytoczono sprawę te przed Sejm. Oburzenie lewicy Sejmu było bezgraniczne, tm bardziej, iż aresztowanie spowodowali endecy!

Minister sprawiedliwości oświadcza, iż kazał telegraficznie posła uwolnić i przedłożyć sobie sprawozdanie. **Odnośny sędzia śledczy zostanie oddany pod sąd** (Brawa).

Posiedzenie z dnia 7-go marca br.

UCHWALENIE POBORU 6 ROCZNIKÓW!

Sejm uchwalił powołanie 6 roczników, a to rocznika **1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901** w myśl referatu przedstawiciela komisyi wojskowej Dubanowicza.

STANOWISKO SOCYALISTÓW.

Posłowie nasi domagali się zarówno w komisyi, jak i w Sejmie **powołania tylko trzech roczników, a to rocznika 1897, 1898 i 1899.** Stanowisko nasze określili bardzo wyraźnie posłowie tow. Dr. Lieberman i Moraczewski.

MOWA POSŁA Dra LIEBERMANA.

Poseł Lieberman, zgadzając się na rekrutacyę trzech roczników uczynił jednak trzy zasadnicze zastrzeżenia, a to:

1) Chcemy powiedzieć, że nie jest najlepszą drogą ustalenie granic i urgulowanie stosunków z sąsiadami **zapomocą wojny.** Musielibyśmy długo prowadzić wojnę zaczepną. Gdyby się nam udało wojną pokonać sąsiadów i wcielić innoplemienne obszary do naszego państwa, to musielibyśmy wziąć na długie lata późniejsze na barki ciężki pancerz zbrojnego pokoju, o którym z przykładu mocarstw centralnych wiemy, że paraliżuje życie gospodarcze.

Należy nie zapominać o szukaniu porozumienia z naszymi sąsiadami i w polityce naszej wobec nich powinna nam przyświecać roztropność, umiarkowanie i pragnienie pokoju.

2) Drugie zastrzeżenie odnosi się **do czasu trwania służby wojskowej.** Otóż P. P. S. uważa obecne postanowienie **o służbie jednorocznej tylko za krótki etap do uzbrojenia całego narodu według wzoru szwajcarskiego i niebawem wniesie w Sejmie projekt ustawy o 6 mies. służbie dla wszystkich obywateli bez wyjątku.**

3) Trzecie zastrzeżenie tyczy się tego, że **zabór poznański nie może być od poboru wykluczony.** Niedopuszczalne jest, żebyśmy mieli dalej dwie armie, dwa dowództwa naczelne i dwie przysięgi. Myśmy kolegów poznańskich przyjęli w tym Sejmie, jak braci, wynieśliśmy ich na najwyższe stanowiska. Otóż **żądamy, żeby Naczelna Rada Poznańska postąpiła według tego żądania.**

W końcu zwraca się mowca do ministra spraw wojskowych z apelem, żeby nie marnował ani jednego żołnierza, i ani jednego grosza, bo żołnierz jest krwią z krwi naszej, a grosz to praca nasza. Niech w koszarach wychowują się nie zawodowi i zacieśnieni w swej kaście żołnierze, **lecz obywatele.** Stronnictwo ma sporo materyału, dowodzącego, że do dzisiaj wielu oficerów czuje się panami i cenzorami ludności cywilnej. Należy wykorzenić tę manię, odziedziczoną po państwach zaborczych. Należy też starać się o wychowanie żołnierza polskiego, bo do dzisiaj są tacy, którzy noszą z zamiłowaniem ordery rosyjskie lub austryackie i nie wstydzą się tych pamiątek niewoli.

Mowca ma nadzieję, że **żołnierze nie będą używani w walce pracy z kapitałem** i pragnie, aby hasło legionów naszych z końca 18 stulecia „wszyscy wolni ludzie są sobie braćmi!" wyszyte na naramiennikach, przeszło do serca polskich żołnierzy.

Wszystkie stronnictwa Sejmu składały deklaracye w sprawie poboru, oświadczając się zgodnie za uchwaleniem poboru. Obok posła Dr. Liebermana, poseł towarzysz **Moraczewski** jako generalny mowca lewicy, oświetlił stanowisko naszej Partyi w sprawie poboru.

MOWA POSŁA MORACZEWSKIEGO.

Oświadczam, że moje stronnictwo dlatego ze spokojem głosuje za ustawą, ponieważ wie, że **wojsko nowe nie będzie miało cech militaryzmu.** Militaryzm polegający na tem, ażeby z proletaryatu stwarzać maszyny służące dyktaturze burżuazyi nad społeczeństwem zbankrutował w tej wojnie niepowrotnie, a zniszczyło go samo wojsko: armia rosyjska obaliła cara i rządy burżuazyi nad społeczeństwem, zbankrutował sięciu królików w Niemczech, armia austryacka rozłożyła to c. i k. policyjne państwo jakim była Austrya!

Socyaliści dążą do powszechnego uzbrojenia i wyćwiczenia ludności, ale ponieważ wiedzą, że tej rzeczy nie można zrobić na prędce i że w tej chwili potrzeba bronić granic, więc bez wahania godzą się na pobór trzech roczników.

A 6-ciu roczników nie chcą, bo to jest głupstwo poprostu, ale się **nie sprzeciwiają ustawie zasadniczo** i gdyby to było możliwe, głosowaliby z zimną krwią i na 6 roczników.

Ważnym elementem zadowolenia w wojsku jest stosunek oficera do żołnierza. Pod tym względem świecić winien w wojsku idealny przykład 1 brygady legionów, gdzie oficerowie razem z żołnierzami znosili wszelkie trudy, zrzekali się swych gaż na rzecz całości i gdzie największą zbrodnią było uderzyć w twarz żołnierza, lub skląć go po grubiańsku — mimo to brygada ta przyświecała innym karnością i subordynacyą. Takie idealne stosunki wytworzyły się dzięki temu, że w wojsku tym promieniował duch Piłsudskiego. Osoba dzisiejszego Naczelnego Wodza, daje stronnictwom rękojmię, że armia na której czele on stoi nie będzie armią militarystyczną.

Wszelkie kombinacye przeto, żeby **naczelne dowództwo oddać w inne ręce** a nie polskie wyłącznie, nie udadzą się! **Stronnictwo mówcy jest wprawdzie za słabe, żeby przeprowadzić swoje życzenia, ale dosyć silne, żeby nie dopuścić do przeprowadzenia takich kombinacyi!**

Grabski: To szkoda.

Daszyński: O, panie **Grabski trafiono pana w samo serce!**

Jako drugi mowca generalny prawicy przemawiał chłop poseł **Mizera.** Smutny to był widok słuchać i patrzeć na tego pańszczyźnianego chłopa, **któremu szlachcice mowę napisali,** a on jak papuga, nie rozumiejąc co gada, plótł trzy po trzy! To też mowa jego przyniosła tylko wstyd temu zaprzedanemu panom chłopu i ściągnęła na niego urągowisko chłopów z innych stronnictw.

Podajemy tu za gazetą „Kuryer polski" w Warszawie wyjątki z tego poniżającego wystąpienia prawdziwej chłopskiej Mizery.

MÓWCA GENERALNY PRAWICY.

Wchodzi na trybunę poseł włościański.

Mizera: Jako orzeł bujam w przestworzu i raduję się, że taka ustawa jest w Sejmie. Lewica tylko jej nie chce. (Na lewicy przerywania). Cicho tam zwolennicy Lenina!

Daszyński: Nauczyli was panowie mówić.

Mizera: Ja mam swoje usta.

Klemensiewicz: Gramofon endecki.

Mizera (odczytuje z kartki): Chłop nie da się prowadzić Diamanom (śmiech i wesołosc na lewicy. Mówca utknął i nie może przeczytać jakiegoś słowa).

Klemensiewicz: Profesorze Grabski, dlaczegoś pan tak niewyraźnie napisał.

Mizera: Nie będą Diamandy i Liebermany kierować chłopem, którego krew ssali. (Na lewicy coraz większa wrzawa i wesołość).

Głos z lewicy: Wesołek.

Mizera: Cicho siedźcie, wy przybłędy, wy koledzy, trochę od naszych.

(Na lewicy wybuchy śmiechu).

Mizera: Z tych śmiechów wyjdziecie źle. Bo tu będzie rządził chłop.

Daszyński: Ale mądry.

Mizera: Chłopa obrażać nie wolno. Lieberman opowiadał, że krew przelewał na froncie. Przeprowadziłem śledztwo. Był on o 50 klm. od frontu. Ale Lassal co innego mówił!

Klemensiewicz: Ociec, nie miszajta się do tego, bo tego nie zrozumieta.

Mizera: Rozumiem, bo i bolszewicy nie chcą wojska.

Czapiński: Bolszewicy mają pół miliona wojska.

Mizera: Znam to lepiej od ciebie, bo tam byłem. Jestem za tem, by żydów brać za ich do wojska. Żydzi kupują na wsi patrony i płacą po koronie.

Głos z lewicy: A po co chłopi sprzedają?

Thon: (syonista): Zbierają dla samoobrony przed pogromami.

Klemensiewicz do Thona: Daj pan spokój ze swojem tłomaczeniem.

Mizera: Chłop polski odzieje swego żołnierza, da mu korzec żyta na utrzymanie.

Zagórski (N. Z. R.): Ile kosztuje u was korzec?

Mizera: Kolego, a wiele buty u was? Nie będą tu rządzili Liebermany, Perle i Priluckie.

Marszałek: Przywołuję do porządku. Nie wolno obrażać.

Mizera: Jak będą mi przeszkadzać, to będę ich rąbał. Proszę was, chłopy, i was prawica i lewica, nie lekceważcie co chłopy mówią.

Głos z lewicy: Ale wy nakręcony chłop.

Klemensiewicz: Komedyant! Dość tej operetki. To wstyd dla Sejmu.

Mizera zwraca się do ministrów: Musicie być senatorami, aby o was historya nie mówiła, jak o wielkich leniuchach.

(Na lewicy salwy śmiechu).

Głąbiński macha ręką, dając znaki nieforfunnemu mówcy generalnemu prawicy, by skończył i zeszedł z trybuny. Mizera nie zwraca na to uwagi, mówi dalej wśród szalonych wybuchów wesołości na lewicy i niesmaku na reszcie ław. Wreszcie kończy, oświadczając, że kto nie będzie głosował za poborem, ten jest wrogiem narodu.

Schodzi p. Mizera z trybuny, mocno zdetonowany, podchodzi do Witosa, ten nie chce z nim mówić, udaje się do ław włościańskich, skąd słyszy: **„Poco w takiej chwili głupstwa mówić. Lepiej trza było siedzieć, niechby mędrszy mówił".**

Po przemówieniu referenta komisyi wojskowej posła Dubanowicza, Marszałek zaproponował, ażeby w celu osiągnięcia jednomyślności, poddano pod głosowanie punkty, które nie są sporne. Mianowicie, by Izba głosowała z początku za trzema rocznikami — jak brzmiała poprawka socyalistów — a następnie za 6-ciu.

Propozycya ta spotkała się ze stanowczym sprzeciwem pos. Grabskiego, chodziło mu bowiem o wywołanie wrażenia, że socyaliści są wo-

[...]ie przeciwni poborowi. Pomimo wyjaśnień po[...]a Daszyńskiego, poseł Grabski ustąpić nie [...]ciał, wobec tego Marszałek odwołał się do o[...]nii Izby. Większość poparła stanowisko pra[...]icy. Fakt ten wywołał oburzenie wśród socya[...]stów. **Poseł Klemensiewicz zawołał: „Podzięku[...]my wam przy pierwszej sposobności“. Groźbę [...] potwierdził poseł Daszyński słowami: „Nie [...]pomnimy wam tego“.**

Marszałek postawił pod głosowanie poprawkę [...]cyalistów o powołanie tylko trzech roczników. [...]ba odrzuciła ją. Potem odbyło się głosowanie [...]ad pierwszym artykułem, który Izba przyjęła. [...]ocyaliści wstrzymali się od głosowania.

Daszyński: My nie możemy głosować. To jest [...]ielojalność.

Przed uchwaleniem ustawy w trzeciem czyta[...]iu zabrał głos poseł Daszyński i oświadczył, że [...]onieważ wola Izby wskutek decyzyi większości [...]o do sposobu głosowania objawić się nie mogła [...]otychczas, przeto prosi o zastanowienie się je[...]zcze raz nad wadliwością regulaminu.

Nastała chwila uroczystej ciszy.

Marszałek powstaje z fotelu i wzruszonym [...]łosem mówi:

— Przystępujemy do głosowania nad całą u[...]tawą o powołaniu pod broń sześciu roczników. [...]ych panów, którzy są za wydaniem tej ustawy [...]roszę o powstanie z miejsc.

Wszyscy posłowie, jak jeden mąż powstają.

Pobór uchwalony!

[P]osiedzenie z dnia 9-go marca br.

Posiedzenie to wypełniły nader gorące deba[...]y nad

położeniem służby folwarcznej

[...]v Królestwie i żądania, aby koniecznie rząd [...]oczynił jak najdalej idące zarządzenia co do [...]oprawy jej opłakanego losu. Posłowie ludowi a [...]szczególniej **nasz tow. poseł Malinowski** przed[...]stawili w jak straszliwym poniżeniu i brutal[...]nym wyzysku żyją ci biali murzyni, wyzyskiwa[...]ni do ostatniej kropli krwi przez zachłannych i [...]nieludzkich obszarników.

Na te oskarżenia odpowiadał

minister Iwanowski,

[...]który zapowiedział bardzo szerokie, gruntowne [...]i zasadnicze reformy co do poprawy bytu i uło[...]żenia warunków pracy i płacy służby dwor[...]skiej.

Drugą z rzędu sprawą uchwaloną na posie[...]dzeniu w dn. 9 marca była

USTAWA O PRZYMUSOWEM WYDZIERŻAWIANIU GRUNTÓW ODŁOGIEM LEŻĄCYCH.

Ustawa ta obowiązuje właścicieli odłogiem leżących i niezdatnych do uprawy gruntów rolnych, o ile sami uprawy dokonać nie umieją, do wydzierżawienia ich w przepisanym terminie **w drodze dobrowolnej umowy** małorolnym, bezrolnym albo innym rolnikom **do dnia 1 kwietnia 1919 roku.** Ustawa ta da prawo ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych do objęcia takich gruntów **w państwowy zarząd przymusowy. Przepisy te nie dotyczą właścicieli gruntów poniżej 50 morgów.**

Minister rolnictwa Janicki złożył deklaracyę, iż ministerstwo uważa za konieczne przestrzeganie zasady, **aby grunta niezagospodarowane oddane były w dzierżawę osobom fachowym a nie ludziom traktującym to jako przygodny proceder** tj. paskarzom.

Po przemówieniu ministra **uch[...]no ustawę** w 2 a następnie en bloc **w 3 czytaniu.**

Ustawa ta ma ogromnie doniosłe znaczenie, albowiem umożliwi aprowizacyę kraju swojemi siłami, z drugiej zaś strony da bardzo wielkiej liczbie rolników warsztat pracy. To też już w czasie obrad komisyi tow. poseł **Klemensiewicz** jaknajgoręcej poparł tę stronę, wykazując, jak szlachta broni się rozpaczliwie, aby tylko tej ustawy nie wprowadzić!

PRACE KOMISYI.

Wszystkie komisye sejmowe pracują bardzo żywo i energicznie, jest też nadzieja, że rychło na porządek dzienny Sejmu przyjdzie cały szereg bardzo ważnych i pilnych ustaw.

W Komisyi rolnej obrady toczą się nad zajęciem na rzecz skarbu państwa dóbr i majoratów donacyjnych.

Posiedzenie z dnia 11-go marca br.

W dniu 11 b. m. uchwalił Sejm ustawę,

ZAKAZUJĄCĄ PRZYWOZU ZNACZKÓW PIENIĘŻNYCH W WALUCIE AUSTR.-WĘGIERSKIEJ, NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ.

Następnie uchwalił Sejm wniosek w sprawie

ROZPOCZĘCIA PRACY W KOMISYACH NAD USTAWĄ O OBOWIĄZKOWEM UBEZPIECZENIU ROBOTNIKÓW OD KALECTWA, BRAKU PRACY I STAROŚCI.

Szczerze „demokratyczne“ zapatrywanie posła ludowego Bojki.

W „Piaście“ z dnia 23 lutego b. r. był umieszczony artykuł „Listy z Warszawy“. Czytając go musimy zauważyć jakąś dziwnie tkliwą sympatyę, czy nawet miłość do stanu **duchownego**, bo wszystko, co w czarnej sukience jest piękne, „urodne“ i „miłe“ („twarzyczka ks. Starkiewicza“). Na dowód zaś, że stronnictwo ludowe nie jest radykalne, przytacza pos. Bojko obecność w gronie „Piastowców“ ks. dr. Kotuły. Niechaj sobie poczciwy pos. Bojko przypomni swą młodość w polityce ludowej i ten cały kierunek P. S. L. radykalny, ale silny, zdrowy, żywiołowy i ten właśnie dokonał cudu największego, bo uświadomił chłopa galicyjskiego politycznie! Pierwsi Stojałowczycy, a potem ludowcy ze Stapińskim na czele rzucili tę iskrę, która wznieciła ogień, ale nie jako potęgę niszczącą, lecz twórczą. Nie ma zatem powodu oblewać się rumieńcem wstydu, że w pierwszych przejawach polityka ludowcowa była radykalną. A czy pos. Bojko zapomina wyklinania księży z ambon, tych piorunów, które padały i padają na każdą głowę chłopa polskiego, który nie pójdzie na pasku księżym? Który widzi odrębny interes swój od interesu księdza plebana? Trudno — żadna potęga, ziemska czy nadziemska nie powstrzyma parcia naprzód, tej dążności do zmian na lepsze! Poseł Bojko sam, będąc chłopem, przyzna, że chłop dzisiejszy umie w przedziwnie przejrzysty sposób patrzeć na cały bieg życia; wie, że stronnictwa, które nie wyłamały się z pod wpływu księży, nie mają racyi bytu na wsi, bo dzisiaj zarysowuje się coraz większa przepaść między księdzem a ludem.

Kler idzie zwartą masą przeciwko interesom chłopa małorolnego lub bezrolnego,

a tych jest przecież większość w Polsce. — Przyszłość zatem stronnictwa ludowego leży nie tylko w jego pracy, ale i w duchu, kierunku politycznym, jaki reprezentuje. — Zastanawiając się nad dalszą częścią artykułu, uderza nas niemile żartobliwa wzmianka o kobietach-posłach, które zasiadają w sejmie polskim. Pominąwszy ton, który nie zgadza się z powagą zagadnienia polityczno-społecznego kwestyi równouprawnienia kobiet i ważności brania udziału tychże w polityce — przedewszystkiem uwidocznił się konserwatyzm, a zatem brak szczerze demokratycznych przekonań posła Bojki. Widocznie szanowny poseł uznaje obowiązki kobiet, ale praw nie, tymczasem podczas wojny posiadały kobiety-Polki wprost nadludzką siłę w brutalnej walce o byt. Chyba poseł Bojko znał najlepiej stosunki na wsi podczas wojny, jak to kobieta, zostawszy sama, prowadziła gospodarstwo i dobrze się z tego zadania wywiązała. Czyż widoku kobiety, dźwigającej olbrzymie brzemię ziemniaków (tak szła kilka mil), pod którego ciężarem głowa zginała się prawie ku ziemi — można zapomnieć kiedy w życiu? Wszystkim znane są aż nadto dobrze udręki, które musiały kobiety przeżywać: to stanie „w ogonkach“ po całych dniach o głodzie! Czyż może być coś bardziej ciężkiego, upokarzającego godność ludzką? Trzebaby zapisać całą gazetkę, aby skreślić choć w części to morze cierpień i czyż należy się posłowi ludowemu pisać w ten sposób: „Są i kobiety w sejmie. Niech mówią, co chcą, ale to wygląda na **szopkę**“. Czemuż podczas agitacyi **wyborczej** tak nie pisał pos. Bojko? Wówczas w „Piaście“ kilkakrotnie nawoływało się kobiety, aby szły solidarnie do urny wyborczej z kartką na listę „Piasta“ i wtedy to nie „wyglądało na szopkę!“ Faktu zaś, że nawet kobiety wiejskie dały dowód dojrzałości politycznej i zrozumiały swój własny, ludu polskiego interes — nie zaprzeczy szanowny poseł. Kobiety nie zachowywały się biernie, a swoim prostym, zdrowym rozumem oddzieliły uczucia religijne od polityki wogóle, a polityki księży w szczególności. Ciekawem również, co skłoniło P. S. L., że

występowało przeciw prawu wyborczemu kobiet do rad gminnych?

Chyba czarnosecinne stanowisko. Czyż praca gospodarki gminnej, to nie dalszy ciąg gospodarki w domu, której to założenia kobietom nikt nie zaprzeczy? Czy poseł Bojko nie potrafi brać tych rzeczy głębiej, jaki wpływ może mieć udział kobiet w życiu politycznem dla samej polityki? Wchodzi bowiem żywioł nowy, świeży, o innej fizyonomii psychicznej, wnoszący z sobą w politykę trochę etyki. Proszę wziąć panie pośle czynniki te pod uwagę i zmienić swój nawskróś przestarzały pogląd, a co gorsza nie licujący z nowoczesnemi pojęciami demokratycznemi.

Dużo możnaby jeszcze zarzucić posłowi Bojce, ale autentyczne słowa niech mówią same za siebie i o sobie, niechaj szanowne czytelniczki i szan. czytelnicy skrytykują sami myśl, zawartą w słowach: „Najpraktyczniej urządził się były premier p. Moraczewski, bo posłują oboje z żoną. To rozumię; boć to chłop ma i opierunek na miejscu i nie traci na listy do baby, jak my nieboracy, a ma już jedno nad drugim dozór i opiekę“. Widocznie praktyczny poseł ocenia obecność posła-kobiety w sejmie polskim „kuli wiktu i opierunku“. Czyż można lepiej „ocenić“ zdolność i pożyteczność kobiet w społeczeństwie i chęć służenia ojczyźnie?

Marta Grabowiecka.

W niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 10 odbędzie się w Krakowie, Dunajewskiego 5

ZJAZD RADNYCH GMINNYCH P. P. S. D.

z porządkiem dziennym:

1. **Sprawozdanie.**
2. **Reforma wyborcza do Rad gminnych.**
3. **Socyalistyczny program gminny.**

Zgłoszenia, zaopatrzone potwierdzeniem Komitetu miejscowego lub Rady robotniczej P. P. S. D. nadsyłać należy do Komitetu wykonawczego P. P. S. D. najpóźniej do dnia 16 b. m.

Pow. Wieliczka.

Magistrackie rządy. Kiedy chodziło o uchwalenie budżetu na radzie miejskiej w Wieliczce, postawił klub radnych socyalistycznych sprawę w ten sposób, że nie mając dostępu do tajników magistratu uważa budżet za kwestyę zaufania, które klub nasz wtedy mieć będzie, gdy do magistratu wejdzie dwóch radnych socyalistów.

I oto mimo trudności stawianych przez Dra Friedberga i burmistrza Aywasa wybrała pełna rada tow. Czapora i Mistata do magistratu.

Ale od czegoż ormiańska głowa miasta, od czegoż Dr. Friedberg, od czego przyjaciel Matusiński, który nie śpi. Przecież magistrat wielicki nie może znieść światła dziennego, więc jak można tam wpuścić socyalistów.

I oto co się dzieje? Oto nie zaprasza się na posiedzenia magistratu socyalistów, bo jak burmistrz gada, to mu jakiś hrabia zakazał zapraszać socyalistów na te posiedzenia.

Wielki pan burmistrz z małego miasteczka, gdy tutaj przyszedł, łaził w potarganych portkach, dziś ma dwie realności i dwór cały.

Pan Aywas patentowany polak ormiański, ma do pomocy jeszcze dwóch polaków w magistracie a to Dra Friedberga, który po niemieckiej rozmowie w domu, wygłasza przy różnych sposobnościach arcypolskie „tromtadrata“.

Drugim polakiem jest Dr. Horowitz. Pan Horowitz jest prezesem kasy dla chorych, w której dyrektorem jest ruski patryota Dnistriańskij, bo pan Horowitz jest tego zdania, że Wieliczka ma dawać chleb tylko przybłędom obcym.

Do kompanii brakuje Scheiringera, który już trzeci rok siedzi w domu i pobiera pełną płacę, zamiast go przenieść w stan spoczynku, a biedna ludność jęczy pod ciężarem podatków.

Pan burmistrz także się pomaścił, bo dostał podwyżkę płacy.

Wieliczkę chcą opanować koniecznie narodowi demokraci, więc ku pomocy magistrackich spryciarzy ma tu przyjść w miejsce Kroebla indyk Zarzycki z Łańcuta i oto zacznie się czerwoną Wieliczkę bielić, żeby tylko przytem komu krew z nosa nie poszła.

Składownię tytoniu Sassowi odebrano i nadano ją Ditzowej, a to dlatego, że ona jest wdową po radcy, a że Dr. Pec jest także radcą dworu, więc chciałby po swej śmierci dla swej żony także trafikę otrzymać, bo ręka rękę myje a noga nogę kopie, dlatego to wszystkie składownie tytoniu otrzymują same radcowe od p. radcy finansowego. A z czego mają żyć inwalidzi wojenni?

Czerwony tydzień w powiecie wielickim. W niedzielę 9 marca odbyło się na rynku w Wieliczce liczne zgromadzenie, na którem po przemówieniu tow. M. Bobrowskiego uchwalono następujące rezolucye:

Niezłomną naszą wolą, jest nieograniczona wolność zgromadzeń i stowarzyszeń. Przestrzeganie głupich austryackich ustaw o zgromadzeniach i sto-

warzyszeniach byłoby pohańbieniem wolności okupionej krwią pracującego ludu.

Zrzucić wszelkie kajdany włożone na nas przez naszych wrogów. Rady gminne w miastach i po wsiach w powiecie niechaj powezmą uchwałę natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do gminy na zasadzie takiejsamej jak do Sejmu.

Dla złagodzenia klęski bezrobocia w Polsce, należy natychmiast rozpocząć roboty publiczne, więc w powiecie wielickim kolej do Mszany i kąpiele solankowe w Wieliczce.

Drugi mówca p. **burmistrz Aywas** w pięknym referacie omówił **historyczną przynależność Gdańska do Polski** i w tem duchu przedstawił rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Z tym samym porządkiem dziennym odbywają się zgromadzenia we wszystkich gminach w powiecie.

Dla górników śląskich. W Wieliczce górnicy urządzili w dniach 7 i 8 b. m. pomiędzy sobą zbiórkę, którą przeprowadzili tow. Śliwa Fr., Nawrot Józef, Tlacht Józef, Pieprzyk Fr., Kozak Leopold, Kowalski Piotr i Mazanek Ferdynand. Zebrano razem **3014 koron 28 halerzy.**

P. Matusińskiemu, c. k. urzędnikowi b. Austryi do pamiętnika. Eisenowi dałeś pan tak dużo cukru, że wywoził go furami do Gdowa na sprzedaż, pobierał on bowiem cukier na fingowane osoby.

A pan panie Matusiński w szynku Eisena byłeś mile widzianym gościem.

Klinghoferowi oddałeś pan hurtowną sprzedaż nafty, hurtowną sprzedaż cukru, drobną sprzedaż cukru i równocześnie kontrolę na sprzedaż cukru. Natomiast wykluczyłeś pan od sprzedaży nafty i cukru konsumy i kupców polskich.

Mieszkasz pan u Klinghofera i łączą pana z nim zbyt przyjazne stosunki, co mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie zbyt daleko posunięta „uprzejmość" pańska dla pańskiego gospodarza?

A jak to było z Krzysiakową, panie Matusiński co? Figlarz z pana, ale z nami do czasu tylko figle uchodzą, a my panu takie protokoliki w naszem „Prawie Ludu" wypisywać będziemy, że mimo pańskiej kociej gibkości, zdemaskujemy pańską obłudę! Myśmy widzieli jak to pan stał przed starostą uniżony, a za chwilę poniżał go i obmawiał, jak ostatnia straganiarka-bajczarka.

Pana nazywano histeryczką a znienawidzony pan jesteś przez ludność powiatu z głębi duszy, nikt o panu dobrego słowa nie powie, więc pytamy pana co to za komedya nowa z tym urlopem, że pan na niego nie odjeżdżasz?

Dlaczego pan nie załatwiasz zaległości jakie u pana leżą?

Jakim prawem spowodowałeś pan przyjęcie swego zausznika Szczerbińskiego, syna zmarłego Starosty do starostwa?

Jakie to stosunki pana łączą z jego sługą i przez sługę z dalszym światem?

Opanowany przez Matusińskiego Kroebl nie zwołał do tej pory rady przybocznej i wobec socyalistów zajął w myśl intencyi Matusińskiego stanowisko nie przychylne.

Wiemy o tem, że Matusiński ujeżdżał nie takich jak Kroebl, więc się nie dziwimy, ale litość zbiera człowieka gdy się przygląda ofiarom tej c. k. osoby urzędowej.

Kości zmarłych na świadectwo. W Łazanach pow. Wieliczka 26 stycznia jako w dzień wyborów Ksiądz proboszcz Bartłomiej Kutek urządził nabożeństwo ranne przed rozpoczęciem wyborów. Głosząc słowo Boże, nie zapomniał też i o tym co mu wciąż daleko więcej niż zbawienie dusz ludzkich na sercu leżało: oto ażeby można swe wierne owieczki nagnać do urny wyborczej z numerem 5, to jest na listę milionerów. Ryczął ten świętobliwy kaznodzieja lwim głosem na ambonie, wzywał Boga i mury kościelne na świadectwo, iż to jest świętą prawdą, że kto będzie głosował na listę Nr. 5, ten się przyczyni do dobra narodu Polskiego i tylko ten może mieć łaskę u Boga. Prał pięściami po ambonie, po murach kościelnych, i po swych piersiach z takim łoskotem, że aż na polu echo się rozlegało, rzucał się po ambonie na oba boki, pienił się i czerwienił tak jak gdyby prawdziwie szału w głowę dostał. Słysząc takie słowa, niektóre kobiety dewotki narobiły w kościele kociokwiku. Ksiądz widząc serduszka skruszone, aby jeszcze lepiej wyborcom na sercach przylepić tę piątkę bloku reakcyjnego, krzyczy dalej: jeżeli mi jeszcze nie wierzycie, co wam tu z tego miejsca świętego głoszę, to **niechaj te kości zmarłych, które tu przy tym kościele na cmentarzu spoczywają, staną mi na świadectwo!** Wprawdzie słowa tego kaznodziei przed wyborczego były silne i wskroś przenikające, ale tylko dla kobiet dewotek i chyba dla tych mężczyzn, którzy wcale żadnej biedy i nędzy w wojnie światowej nie zaznali, tylko chowając się spokojnie w domu na jajkach i słodkiem mleku wraz z księdzem Bartłomiejem Kutkiem na różnego rodzaju zdzierstwie i paskarstwie robili złote interesa. Ale nam żołnierzom, którzy wycierpieli w czasie wojny najsroższe krzywdy pod tyrańskim austryackim rządem kapitalistów - milionerów — nigdy takie waryacye księże z ambony serc nie skruszą, bo my wiemy do czego to księża lud doprowadzić pragną. Zwracamy uwagę księżulkowi, że gdyby te kości zmarłych przodków naszych mogły były powstać na zawołanie twoje, to wstałyby te, które zgruchotane były od kija ekonoma obszarnikowego i z powodu tego przedwcześnie odpoczęły w grobie. Wstałyby także zdziurawione od śrutu i lotków ołowianych kości chłopa Kaspra Musiała z Łazan, który to za pańszczyzny spóźnił się rano do dworskiej roboty i za karę obszarnik z Łazan pan Fałdzieński rozkazał mu wyleźć na wierzbę i śpiewać głosem kukułki: ku, ku, a pan ten wziął strzelbę i zastrzelił tego chłopa na wierzbie! Wstałyby na świadectwo i kości urodniejszych dziewcząt, które zabierając się do stanu małżeńskiego musiały prosić w swej wiosce obszarników o pozwolenie zawarcia ślubu, bo takie było prawo za pańszczyźnianych czasów, że bez pozwolenia obszarnika ksiądz ślubu nie dał. Był w owych czasach w Łazanach po Fałdzieńskim obszarnik pan Wątorek, wyznawca wolnej miłości: wiele to takich dziewcząt chcąc uzyskać pozwolenie do zawarcia ślubu małżeńskiego, zmuszone były poddać się woli i namiętnościom pana Wątorka i to na pewien czas według woli jego! Te kości przodków naszych dałyby one dobre świadectwo, do jakiego jasyru i szlacheckiej niewoli chcą księża nagnać lud biedny chłopski! Ale niech sobie wszyscy gwałciciele praw ludu mają to w pamięci, że Bóg jest cierpliwy, ale jednak sprawiedliwy, że może kiedyś z woli Boga i ludu nadejdzie dzień zapłaty za uczynki wasze! **Chłop z Łazan.**

Zakładajcie wszędzie
Rady robotniczo-chłopskie!

Kupno POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

to nietylko obowiązek,

to najpewniejsza i najlepsza lokata oszczędzonej gotówki,

to przygotowanie Krajowi i sobie warsztatu do zyskownej i spokojnej pracy,

to interes nietylko społeczny, lecz i osobisty każdego obywatela,

zwłaszcza zaś rolnika.

Polska Pożyczka Państwowa

(po potrąceniu procentów)

kosztuje w asygnatach markowych, koronowych i rublowych

	za 100	za 500	za 1000	za 5000	za 10000
w marcu dnia 14	96·85	484·24	968·47	4842·36	9684·72
„ „ 15	96·85	484·31	968·61	4843·06	9686·11
„ „ 16	96·88	484·38	968·75	4843·75	9687·50
„ „ 17	96·89	484·45	968·89	4844·45	9688·89
„ „ 18	96·90	484·51	969·03	4845·14	9690·28
„ „ 19	96·92	484·58	969·17	4845·83	9691·67
„ „ 20	96·93	484·65	969·31	4846·53	9693·06

Z KRAJU.

BOCHNIA. Przed dwoma laty osiadł w Bochni Czech Wichera, który na paskarstwie jako urzędnik kolejowy dorobił się tyle, że sobie dom kupił. Kiedy mu za służbę przy kolei w naszym kraju podziękowano, Wichera nie wrócił do swoich, ale osiadł w Bochni i założył do spółki z napędzonym radcą Miszkem i innymi spólnikami (o których później) **„Dom komisowo-handlowy Wichera i sp."**.

Niechże więc starostwo bocheńskie zajmie się wspomnianą firmą i Czechom każe interesa robić wśród Czechów, bo my się bez ich usług obejdziemy.

Na rynku bocheńskim zjawił się nowy kupiec, niejaki p. Czajka, były kancelista tutejszego sądu, który, wprawdzie bez koncesyi, handluje od trzech lat rozmaitego rodzaju towarami w t. zw. pasku. — Niechże więc przełożona władza tego pana wyjaśni nam, czy można pobierać pieniądze z polskiego skarbu jako urzędnik państwowy, a nie robić służby, tylko trudnić się handlem?

ŁAPANÓW. Pod względem komunikacyi pocztowej żyjemy prawdziwie tutaj w Chinach, ponieważ otrzymujemy pocztę co drugi dzień i to nie zawsze i to się dzieje w wolnej niepodległej Polsce, a co gorsza w tak ważnych czasach, jak dziś, gdy każda chwila coś nowego przynosi. Winę całą przypisać należy dyrekcyi poczt, ponieważ za czasów austr. dowoził pocztę furką z Bochni jeden gospodarz z Nieprzeszni dziennie za cenę wyreklamowania go od wojska, bo 20 K nie można nazwać wynagrodzeniem. A co gorsza, iż droga z Bochni do Łapanowa prowadzi przez teren górzysty i wynosi około 25 klm. i taki woźnica musi spędzić całą dobę na odbycie tej podróży tam i napowrót za 20 koron. Dzisiaj, gdy tenże zażądał słusznej mu płacy dziennej, tj. 40 K, uważała dyrekcya to za drogo i zgodziła pieszego posłańca niewiadomo w jakiej cenie; iście chiński sposób dostarczania poczty. Możeby odpowiednie władze zajęły się bliżej nieco tą godną politowania sprawą, czas najwyższy!

KOLANÓW, POW. BOCHNIA. Sprawa zamknięcia szynku napotkała na wielkie trudności ze strony paru żydowskich przyjaciół, z naczelnikiem gminy na czele, którzy to postanowili bronić swego przyjaciela, choćby do ostatniej kropli krwi. Widząc może bliski już koniec swego panowania w gminie, tak żydzi, jak i p. naczelnik, używają wszelkiej siły, ażeby za wszelką cenę znieść to „przeklęte IV Koło". — Nie mogą pogodzić się z tem, że np. przy rozdziale tytoniu, cukru i nafty obecni są radni i to IV Koła, których to trudno im przeciągnąć na swoją stronę, a wskutek tego skończą się już ich dawne manipulacye; ustał już bezpowrotnie dopływ różnych podarków w postaci jajek, masła, sera, grzybków, zboża i t. p.

To też postanowili oni na swych ciągłych konferencyach, urządzanych u p. naczelnika, zacząć od zniesienia IV Koła, a skończyć na zmiażdżeniu za wszelką cenę kółka rolniczego.

Owoc ich pracy już mamy, bo oto w ostatnich dniach zaszedł prowokacyjny wypadek ze strony żydów w kółku roln. przy rozdziale cukru, z powodu niesprawiedliwego ich zdaniem, rozdziału cukru między ludność żydowską. Przy ułożeniu konsygnacyi w dniu poprzedzającym rozdział, byli obecni radni i naczelnik, cukier rozdzielono i konsygnacyę potwierdzono. Lecz p. naczelnik, żeby wywołać niezgodę, posyła na drugi dzień żydówkę z świstkiem papieru, gdzie dopisuje o jedną osobę więcej, aniżeli w dniu poprzednim było podane, na co nie zawahał się nawet na przyłożenie pieczęci gminy. Sklepikarz cukru dodatkowego nie wydał, bo go nie miał, z czego między nim a żydówką przyszło do nieporozumienia i wymiany zdań, a koniec był taki, że żydówka nawet uderzyła żonę sklepikarza. Wypadek ten wywołał ogromne wzburzenie ludności naszej gminy przeciw żydom.

Kółkowcy.

KTO WYRZUCA RELIGIĘ ZE SZKOŁY? W okresie przedwyborczym huczało z ambon, że czerwoni nie chcą Boga w szkole, że religię ze szkoły wyrzucają. Zapytujemy publicznie księży proboszczów i wikarych, czy przyjeżdżali do szkół wiejskich na naukę religii? Ile też razy w roku szkolnym zaniedbali uczyć religii — a może łatwiej im będzie obliczyć, ile razy odbyli naukę? Czy na nauce religii mówili rzeczywiście o Bogu, czy też o socyalistach? Zapytujemy ks. proboszcza **Koterbskiego** z Kamionki, czy jeździłby na religię do Kamionki górnej, gdyby mu gmina nie złożyła **600 koron** na utrzymanie koni? A ks. Staszałek Franciszek z Tęgoborzy czy nie postawił za warunek gminie Rojówce, że na naukę religii nie przyjedzie, dopóki gmina nie dostarczy **4 korcy owsa?** Odpowiedzcie przezacni duszpasterze na te pytania! Za 600 koron lub 4 korce owsa dopiero chcecie mówić w szkole o Bogu?

WOJUJĄCY KLECHA. W Odrzykoniu ks. proboszcz Świątek zapomniał głosić Słowo Boże, tylko wiecznie gardłuje na socyalistów. Do tego dochodzi, że nawet na kazaniu żąda, aby dzieci robotników kopalnianych nie bawiły się z innemi dziećmi; tak to pojmuje naukę Chrystusa o miłości bliźniego. Zapomina, że Chrystus powiedział: „Pozwólcie i im zbliżyć się do mnie". Na kazaniu szkaluje cały ruch robotniczy, nazywając robotników rabusiami, mordercami i t. p.

W niedzielę miał kazanie i znów zaczął od wymyślania na socyalistów, wzywając Ducha świętego, by ich pokarał. I my wzywamy Ducha świętego, by tę księżą głowę raczył oświecić, by zamiast głupstwa głosić, głosił Słowo Boże. Radzimy księdzu zaniechać walki oszczerstwami, bo to będzie miało ten skutek, że stale zajmiemy się jego osobą i niejedno wylezie, co nieprzyjemnem będzie dla wojowniczego księżulka.

GŁOS ZE STRZYŻOWA N. W. Miłuj bliźniego jak siebie samego! Miłujcie neprzyjacioły wasze! — Oto wzniosłe słowa nauki Chrystusowej, zdawaćby się mogło, że do nich szczególniej powinni się stosować ci, co są zastępcami Jego i słowa te głoszą. Niestety, jest przeciwnie — dowodem tego nasza parafia strzyżowska, gdzie miejscowy wikary niejaki ks. Żywicki, nie mogąc przeboleć tego, że socyalizm zaczyna coraz więcej i coraz głębiej zapuszczać korzenie, rzuca się jak ryba w sieci. Trwa to zwłaszcza od czasu, jak się zaczął ruch wyborczy do Sejmu. Zamało temu duszpasterzowi ambony — uprawia swoje nawracanie do przekonań klerykalnych w szkole!

Dobrze to księżulkowi krytykować socyalizm, jak się ma dostatnie utrzymanie, ładne mieszkanko, wygodnie się sypia, nie wie się, co to znaczy chłód, ani głód, co to znaczy jutro bez kawałka chleba. O! księżulku, bohaterze z za ściany (tak cię nazwę, boś uciekł ze socyalistycznego wiecu), gdybym ja Cię postawił w położeniu takiego proletaryusza-biedaka ze suteryn, obarczonego liczną rodziną, żyjącego w ciągłej walce, nie o takie wygody, jakich Ty dobrodzieju używasz i wszyscy prawie Twoi koledzy zawodowi, ale o kawałek chleba, o łyżkę tej powszedniej strawy, dla zaspokojenia choć w części głodu. Głosisz księżulku, że „łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, jak bogaczowi do nieba" — tak dobrodzieju, my wszyscy czerwoni zupełnie się z tem zgadzamy, ale te szalone dochody pieniężne za różne posługi kościelne, a te tysiące morgów ziemi, które mają biskupi — czy ma to służyć wszystko do łatwiejszego zbawienia dusz?

Powiadasz, księże, że socyaliści idą z żydami — jeśli o to idzie, to ja właśnie znam takich duszpasterzy, co też nie gardzą żydkami i bardzo ładne interesy umieją z nimi robić, nie przebierając w tem, czy to syonista, czy socyalista żydowski.

O tak, księże, przyjdzie czas niezadługo, że lud wszystek pozna się na tem, kto mu dobrze życzy i kto rzeczywiście dla niego pracuje. Zaznaczę jeszcze, że żadne moce tego świata nie zatrzymają nas w walce z kapitalizmem i ciemiężycielami ludu. Niech żyje ruch ludowy, niech żyje socyalizm.

Czerwony Strzyżowianin.

PROTEST PRZECIWKO NAJAZDOWI CZECHÓW NA ŚLĄSK. W niedzielę 23 z. m. odbyło się w Potoku koło Krosna publiczne zgromadzenie w lokalu tow. Janochy, z porządkiem dziennym: Napad Czechów na Śląsk a lud. Przewodniczył tow. Tokarski. Referował tow. Wójtowicz Jan, który w obszernym referacie przedstawił znaczenie Śląska dla Polski, potępił zdradzieckie napad Czechów, jak również niecną rolę Kom. Nar. w Paryżu a szczególnie p. Dmowskiego. Po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Klatka Antoni, Tokarski i inni, tow. Wójtowicz postawił w myśl swoich wywodów rezolucyę, którą zebrani jednogłośnie uchwalili.

ZAMIAST DZIECI — CHRZCI KOCIĘTA! Księdzu **Smółce z Gorzkowa** zwracamy uwagę, aby w pijanym stanie nie wychodził na ambonę, i nie mówił takich głupstw, jak 9 lutego! Jeżeli księdzu Smółce źle się u nas powodzi, to my się już o to postaramy, aby ksiądz powędrował napowrót do Jordanowa, bo się tam parafianom bez niego przykrzy i niema ich kto po sądach włóczyć, jak np. św. pamięci Maja, który z ks. Smółką sąsiadował. Księdza Smółkę należy zaliczyć do bardzo ordynarnych ludzi. Bo jeżeli akuszerka dziecka nie otarła, to ks. winien jej był zwrócić uwagę przy chrzcie, a nie wołać publicznie z ambony, że mu przynoszą do chrztu dzieci mokre jak kocięta! Tym nas ksiądz Smółka demoralizuje, a nie uczy wiary. Dalej zawiadamiamy ks. Smółkę, że mu szkoda czasu, i atłasu, bo **socyalistów z Gorzkowa nie wytępi.** Równocześnie żądamy, aby ks. Smółka zdał sprawozdanie z dobrowolnych składek, jak to robił ś. p. **ks. Jetmara**, któremu ziemia niech lekką będzie. Żądamy również wyboru Komitetu kościelnego, aby ten jako taki zarządzał funduszem kościelnym, bo nam to coś nie klapuje. Wszyscy składamy, to wszyscy powinniśmy wiedzieć, jak nasza kasa stoi. Niechże więc ks. Smółka przywdzieje na siebie inną skórę, i niech pamięta o tem, że i do ks. biskupa potrafimy napisać o jego sprawkach. A o kościelnym-drożniku p.**Półtoraku** napiszemy później. Bo i on się uczył przy ks. Smółce. **Czerwoni katolicy.**

BEZCZELNOŚĆ ŻANDARMÓW RUSINÓW. Zakliczyn, 24 lutego. — Wiec obywatelski w sprawie Śląska uchwalił 9 lutego rezolucye przeciw gwałtowi czeskiemu, „by czeski magnat i kapitalista nie ważył się odbierać warsztatu pracy polskiemu górnikowi, robotnikowi i chłopu". Druga rezolucya żądała usunięcia urzędników obcej i wrogiej nam narodowości, a zastąpienia ich Polakami. I to jest kamieniem obrazy dla wielu tutejszych indywiduów. Bezczelność ich sięga tak daleko, że organizatorowi „wiecu śląskiego" **dr. Bandrowskiemu, ob. Korczyńskiemu** i i. wytoczono proces na podstawie art. 302 u. k. o zbrodnię gwałtu publicznego! Panowie! Bezczelność wasza jest potworna! To w „wolnej" Polsce takie publiczne i jednozgodne uchwały są zbrodnią? Czy główny oskarżyciel, żandarm Gąsiorski, hajdamaka, katujący chłopów w rzeźni Zakliczyna, nadal bezkarnie i ohydnie będzie panoszył się i gnębił prosty i szczery polski Czyn? Czy całe to zacofane miasteczko ma dalej cierpieć i znosić rządy tej sławetnej „Ukrainy", żandarmów **Gąsiorskiego, Chodaczka, Sawki**, urzędników sądu **Wańczuka, Danyluka, Chwieja** i wielu innych! Panowie Rusini! Namaciliście już dosyć nam tu w bagnie austryackiem, teraz wara wam od polskiego narodowego, wolnościowego życia.

Najdziwniejszem jest jednak, że zakliczyńska biurokracya i inteligencya, zamiast zakasać rękawy i stanąć na czele ludu w jego walce wyzwoleńczej, to sama żre się wzajemnie o tytuły i ambicyjki osobiste, a głupota i obojętność święci dalej swój niezamącony tryumf.

Towarzysz.

POTOK KOŁO KROSNA. Rządy p. Skrzeszewskiego na kopalni Hanowery zasługują na publiczne napiętnowanie. Pan ten obchodzi się w sposób brutalny z ludźmi jemu podwładnymi, kary na robotników sypie jak z rogu obfitości, czem drażni spokojnych robotników, niegardzi nawet wyzwiskami godnemi dworskiego ekonoma. Najwyższy czas z tem skończyć. Robotnicy z kopalni nie pozwolą się w podobny sposób prowokować. **Ostrożnie panie Skrzeszewski.**

KROSNO. Rządy komisarza z P. K. Rz. p. Dr. Jugendfeina, zaczynają zakrawać na ironię. Pan ten rządzi powiatem paragrafem 11. Oburzenie z powodu urzędowania p. komisarza w powiecie jest ogromne, zaproszenia na posiedzenia członkom rady przybocznej naszej partyi wysyła się tak **późno**, by ci na posiedzeniu byli nieobecni. Czas by z tem skończyć p. Komisarzu i uwzględnić żądania obywateli. Na razie tyle.

Wacek.

ŚLEMIEŃ. Mamy tutaj zorganizowaną nagonkę na ludzi, którzy głosowali na piątkę. Kupujący w sklepie słyszy tysiące wymawiań (zwłaszcza w Kółku rolniczem): „Głosowałeś na socyalistów, to niech ci teraz dadzą nafty, czy cukru" i t. d. — W napaściach przoduje naturalnie ksiądz Klemens Tatara. Niedawno, bo w niedzielę 2 lutego, głosi z ambony, że ci ludzie, którzy głosowali na listę socyalistyczną, pobrali wielkie pieniądze. W gminie są ludzie z tego powodu bardzo oburzeni i pytają się księdza katechety, by wskazał tych ludzi, którzy pieniądze dawali lub wzięli. Dziwią się wszyscy, jak może duchowny używać ambony do głoszenia kłamstw z palca wyssanych — że nie ma na tyle rozumu w głowie, iż nie wie, że trzeba najpierw człowiekowi coś udowodnić, a potem dopiero o tem mówić. Bo tak myśli każdy człowiek uczciwy. Zaś to niemądre księże politykowanie i kłamanie, to wstyd i hańba i wszyscy ludzie już na to plują, bo uważają, że kościół jest do głoszenia „Słowa Bożego", a nie do prywatnej księżowskiej polityki. **Parafianie.**

Z POWIATU ŻYWIECKIEGO. Aprowizacya tylko dla „swoich". P. Koczur, jako komisarz rządowy, dba tylko o aprowizacyę Milówki, a dla Ciśca nic nie ma, bo wieś głosowała na piątkę, więc niech z głodu zdycha.

KRONIKA.

LWÓW ODCIĘTY PRZEZ WOJSKA UKRAIŃSKIE. Lwów przeżywa straszne chwile. Dnia 5 b. m. nastąpił wybuch magazynu amunicyi na dworcu. Komunikacyę ze Lwowem wojska ukraińskie przerwały.

NOWY RZĄD W GALICYI. W miejsce Komisyi rządzącej objął rządy w Małopolsce (Galicyi) delegat rządu warszawskiego dr. **Gałecki** wraz z delegatami rolnictwa, górnictwa (tow. dr. Diamand), robót publicznych, aprowizacyi, przemysłu i sztuki.

REWOLUCYA BOLSZEWICKA (SPARTAKOWCÓW) W BERLINIE została przez wojska rządowe krwawo stłumiona.

O WYDANIE UBRAŃ CYWILNYCH Z MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. Około 1000 ubrań cywilnych jest jeszcze do odebrania z magazynów ubrań cywilnych w koszarach przy ul. Siemiradzkiego 24 w Krakowie.

Żołnierze, którzy w r. 1914 byli zmobilizowani do byłego 16 p. p. posp. rusz. w Krakowie i po wstąpieniu do wojska oddali swoje ubrania cywilne do magazynu wojskowego w koszarach przy ul. Siemiradzkiego 24, lub też w Dziedzicach przy byłym batalionie wartowniczym złożyli, winni po odbiór swoich ubrań niezwłocznie w koszarach im. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24 się zgłosić, albowiem — magazyny mają być gdzieindziej przewiezione. — Po odbiór ubrań po zaginionych lub po poległych i zmarłych winni się zgłaszać uprawnieni (spadkobiercy) i przedłożyć urzędowe poświadczenie na dowód, że są do odbioru tych ubrań uprawnionymi. Zgłaszający się osobiście byli żołnierze austr. psp. rusz. mają przynieść ze sobą te ubrania wojskowe, w których do domu odeszli.

SKANDALICZNE WYBORY W NOWOTARSKIEM. Piastowcy chwalili się wspaniałem „zwycięstwem“ w okręgu Nr. 39, w którym przeprowadzili aż **6 posłów.** Tymczasem przeciwko tym „wyborom“ wpłynęło kilka protestów. Nawet generalny komisarz wyborczy w Warszawie uznał protest przeciw rozdzieleniu przez główną komisyę wyborczą w Nowym Targu ośmiu mandatów poselskich, mimo, iż mieszkańcy Spiża i Orawy nie brali udziału w głosowaniu. Wobec tego piastowcy stracą dwa mandaty, tj. Roji i Wojdyły.

ADRESY NASZYCH POSŁÓW. Listy i podania, przesyłane do naszych posłów należy adresować tylko: **nazwisko posła danego okręgu, Waszawa, Sejm.** Z powodu złego funkcyonowania poczty, listy ważne należy rekomendować. Akta przysyłać tylko na życzenie posła.

KLERYKALNA SOLDATESKA. Donoszą nam o następującym fakcie: Tow. Dutkiewicz Michał z Przecławia p. Mielec, jadąc 27 z. m. pociągiem do Lwowa i słysząc ataki na posła Liebermanna, zaczął bronić socyalistów przed atakami jakiegoś żołnierza. Jadący kapelan wojskowy z 9 pp. kazał aresztować tow. D., którego odstawiono do Przemyśla, gdzie po 12 dniach aresztu śledczego, postawiono go przed sąd polowy, który wydał wyrok uwalniający. W aresztach sądu polowego w Przemyślu panują skandaliczne stosunki. Aresztanci leżą na gołych deskach w zimnych celach, zupełnie nieopalonych. Dozorcy biją niemiłosiernie aresztantów. Koniecznem jest zbadanie tych skandalicznych stosunków przez wyższe władze.

LEPIEJ PÓŹNO — JAK NIGDY! Na polecenie prokuratoryi państwowej **aresztowano w całem Królestwie 150 ziemian za niedostarczenie oznaczonych przez rząd kontyngentów zboża i żywności.** Zamierzone są dalsze jeszcze aresztowania. Z Galicyi nie słyszeliśmy wcale ani o jednym podobnym wypadku, aby obszarnika przymknięto! a siedzieć ich powinno 90%!

ÓSMY TRANSPORT MĄKI Z POZNANIA. Rozdział ósmego transportu mąki i kaszy z Poznania, który w dniu 9 b. m. stanął w Krakowie, uskuteczniono w następujący sposób. Otrzymali mąkę: 1. Biuro rozdzielcze kopalń 5 wag., 2. Magistrat Kraków 12 wag., 3. Kolej Kraków 5 wag., 4. Rada narodowa Cieszyn 9 wag., 5. Komenda nafty Krosno 5 wag., 6. Starostwo Myślenice 1 i pół wag., 7. Starostwo Biała 5 wag., 8. Saliny Wieliczka 1 wag., 9. Starostwo Przemyśl 5 wag., 10. Starostwo Rawa Ruska 1 wag., 11. Starostwo Krosno 2 wag., 12. Piekarnia związkowa 1 wag., 13. Starostwo Gródek Jagiell. 1 wag., 14. Starostwo Dobromil 1 wag., 15. Kolej Przemyśl-Chyrów 1 wag. Razem 55 i pół wagonów.

Otrzymali kaszę: 1. Biuro rozdzielcze kopalń 270 i pół q. 2. Magistrat Kraków 200 q, Kolej Kraków 200 q. Razem 670 i pół q.

NADESŁANE.

Aleksander Warczewski
lekarz weterynaryi
powrócił do Wieliczki.

Adwokat Dr. Laub
powrócił z wojska i objął urzędowanie.
Biuro jak dawniej, Kraków, Grodzka 62.

Wyszła z druku nader ważna broszura
KOŚCIÓŁ DEMOKRATYCZNY
przez ks. Andrzeja Husznę
Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 30 h. — 100 egzmpl. 80 kor.
Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez Administracyę „Prawa Ludu“.

Co zrobić z zaoszczędzonym groszem?

Wszyscy wiemy dobrze, że człowiekowi na roli ciężko było przeżyć wojnę, bo brakło mu nieraz konia, krowy, nie było nawozu, jałowa ziemia nie dawała dobrych zbiorów, rekwizycye męczyły człowieka, a i innych bied nie zbrakło. Ale nie można znowu powiedzieć, żeby ten i ów z gospodarzy nie uciułał sobie przez wojnę jakichś marek lub koron; ruble też gdzieniegdzie zostały. Skąd się wzięły te oszczędności? Oto stąd, że ceny zboża były jednak tak wysokie, jak nigdy nie były przed wojną. Komu Pan Bóg poszczęścił, kto miał dobry urodzaj, komu zboże dobrze sypało, ten w jeden rok mógł zarobić tyle, ile przedtem i w dziesięć lat nie zebrał.

Ale czy tak będzie zawsze? Oho! Już dzisiaj można przewidzieć, że ceny na zboże spadną i to bardzo. Gdy tylko Ameryka uwolni swoje okręty od przewozu wojska, a więc może już za kilka tygodni, zacznie ona pchać do nas, do Europy nagromadzone przez 5 lat spichrze żyta, pszenicy, ziemniaków, mąki, wszystkiego wogóle co ten kraj urodzajny ze siebie wydaje, a czego nie mógł wysłać do nas z powodu wojny. Gdy to zboże amerykańskie przyjdzie do nas, będziemy musieli dobrze się nagłowić, jak sobie dać rady, żeby nas bieda nie zmogła, bo to trzeba będzie i podatki płacić i inne ciężary ponosić i inwentarza przecież dokupić. — Musimy tedy dbać o to, aby mieć gdzieś na procent złożony ten grosz, cośmy go sobie podczas wojny na czarną godzinę odłożyli. Najpewniejszym zabezpieczeniem jest **Polska Pożyczka państwowa.** Wszędzie pieniądz może przepaść, ileż to pieniędzy gospodarzom popaliło się w chałupach podczas pożarów! W kasach państwowych pieniądz nasz jest pewny, nie może takich być przewrotów, ani nieszczęść, któreby zaprzepaściły grosz, oddany kasie państwowej. Nawet w tych państwach, które się rozpadają, jak np. Austrya, dług państwowy jest rzeczą świętą i kto pożyczył państwu, ten swoje odbierze. A Polska — Bogu najwyższemu dziękować — ani myśli się rozpadać. Przeciwnie będzie ona państwem bogatszem od wszystkich krajów sąsiednich. Dlatego też może swoim wierzycielom dawać aż 4 i pół procent. Kto przynosi do kasy państwowej 100 marek albo 100 K, ten dostaje 4 i pół marki, albo 4 i pół korony. Kto przynosi tysiąc ten dostaje 45! — I to z góry, od razu! nie dopiero po pół roku, albo po roku, jak w bankach i w kasach oszczędności. Dlatego powinniśmy wszystkie pieniądze, jakie mamy niepotrzebne, zanosić czemprędzej do kas państwowych i dawać je, jako pożyczkę państwu polskiemu.

Dlatego też serdecznie radzę wszystkim gospodarzom, aby jak najprędzej, przy pierwszej sposobności, jak będą w mieście, zaszli czy to do kasy powiatowej, czy poprostu na pocztę i tam złożyli swoje pieniądze na polską pożyczkę państwową. Tam na poczcie, czy w kasie powiatowej, czy nawet w banku, dadzą odrazu procent, wypiszą kwit i od tej chwili człowiek siedzi na hypotece całego państwa, ma spokojny sen, pewność, że co jak co, ale grosz, krwawo zarobiony, nie przepadnie.

Doświadczony.

ZAMIANĘ
austryackiej Pożyczki wojennej
na
5% polską pożyczkę państwową
przeprowadza
Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Kraków, Karmelicka 10. Tel. 32.

NASION pastewnych ogrodowych rolniczych
SIARCZANU AMONOWEGO
ULI SŁOWIAŃSKICH
dostarcza po najprzystępniejszych cenach
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
Kraków, ul. Sławkowska.

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE ▪ BRONY DREWNIANE
SIECZKARNIE ▪ KIERATY itd.
wyrabia:
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.